

Nie miałam zamiaru napisać to raz, że ręką  
 nie wzięła do pióra, dwa że wiele wspomnień podob-  
 nych napisała inni, a po trzecie to było tak dawno...  
 Przynęły święta a wraz z nimi wspomnienia, zaduma-  
 ła się tyle lat, a ja zawsze w wieczór wigilijny wra-  
 cam wysłać do przepetunowej celi w Słivcuwie. Sta-  
 narach już nie było więcej, a i na obywatelskie  
 brudnej podłodze też nie wiele. Dookoła stare,  
 zgnębione twarze, plackowy i wazy. Jest wieczór  
 24 grudnia 1950r. W swojej celi jest około 200 kobiet  
 roznoitej narodowości prócz Niemek, są one w  
 sąsiedniej celi, słyszę je (barak jest drewniany)  
 przytłumione rozmowy i nagle przynie melodia  
 "sztyle wacht". Nigdy tego nie zapomniał, wspomnie-  
 nie tamtej chwili kamieńca zapadło mi w duszę.  
 To raz pierwszy od chwili aresztowania z moich  
 oczu popłynęły łzy. Ja nie chcę powiedzieć, że  
 byłam twarzą, płakotką, ale wróg mój  
 nigdy nie widział moich łez - chwała mi płakać

(2)

przed nim nie powołała. Biegnie rok za rokiem,  
lecz wspomnienie tamtej węgla wciąż boli i tak  
już pozostanie. Wiele cel było w moim życiu na  
kolejnych etapach poruszony od Grodna aż do  
Tajszetu. Błogosławiony czas nie wszystkie jednak  
wały leczy. Wreszcie pierwszy obóz, Oziernag 031.  
Jakież było moje zdziwienie i radość gdy zobaczyłam  
tam moją matkę, później dopiero zrozumiałam  
jak trudno patrzeć na cierpienia kochanej  
osoby. Przechyliłam więc do t.zw. robot  
gospodarzyńskich. Któregoś zimowego dnia wróciłyśmy  
do pracy jak zwykle po pięć w każdym szeregu, zaczęła  
się wyliczanka: pierwsza, druga i okazało się,  
że w którymś tam szeregu nie pięć, tylko sześć  
kobiet, warteżnik pchnął ją, kobieta upadła,  
a ja powiadziałam „ty karcypka wreda” rezultat  
tego incydentu był taki, że poszłam do karcery,  
no i tu się wydarzyło, że jedna kochanek to  
już tu jest a więc jedyna wystarczająco, druga nie  
potrzebna tym bardziej że to matka s córki.

③ Po odbyciu karceze wywieziono mnie do twardego  
obozu na podrozrypku slady (sludra - uika)  
Sze, nie potrafisz opisac tej katorzniczej pracy,  
moze zrobi to ktos inny, moze p. Grażyna Lipińska  
która spotkałam chyba na Ożel, polujac wolaśnie  
na jej książkę pt. "Żelazo zapomniał o nich"  
Gdzie one są, kobiety katorznicze?  
Gdzie Janina Janowska, Janina Petropajewa, siostry  
Lila i Janina Siemionowa. Dziewczyny te zostały  
podstępnie pod obywateli narwiškami wywiezione z Ożel  
i skazane na 25 l. za zdradę Ujezryny której nigdy  
na oczy nie widziały. Gdzie jesteście jednorozka Siwet -  
Tama, oficere A. Czernowaj? Mennicka kula zabrała  
Ci rękę a w nagrodę sennickie łopaty i zdrowie.  
Spisz swam wieszczym w tejże syberyj-  
skiej pieknie hęjjerko Dolli Tokarskiej. Byłaś  
balletnica, a ostatniem Turcim tańcem był czarodziej,  
tańczyłaś go nawet na kis chociaż już byłaś bardzo  
młoda. Gdzie jesteście wamaszki, siedziałyście  
tylko za więz w Bogu. Pamiętam jednego z nich

(4)

leżata pod schodami prowadzącymi do Sam-Łaści,  
zastrelit ją komunist bo chciało przekroczyć  
zapret - żonę na lesopowale. Pamiętam twarze  
innych kobiet siedzących za wózem, stały szeregiem  
przy drodze do stodoły, miały ręce skropano  
i przywiązane z tyłu do palca, zarta ich noszka,  
a po twarzy płynęły łzy i krew, a z ust omy słowa  
skargi. Było to w obozie OZT, wzięto ich potem  
na etap i stuch o nich zaginął.

26 grudnia.

Rok 1953 5 marca. Flaga na budynku garni-  
zamentu w czerwonej obwódec. Umort Stalina. Nie pamiętam  
którego marca i o której godzinie karano nam wstąpić  
i wześć minutą ciszy odejście Wodza, wstąpiam w  
minucie tej przegnatam swojego brata, w przeddzień  
dowiedziałam się o jego śmierci, miał do wyboru  
poddac się albo umrzeć, wybrał to drugie, położył  
się na granacie. Nie, nie się nie zmieniło po śmier-  
ci Stalina. Minął rok, do naszych obozów przewożono  
czasami kobiety z innych obozów, opowiadało

(5)

o kwiatach i o tym co robiono z zbuntowanymi  
zakończymi, wredziłymi, że leje się krew.

Było to chyba w roku 1955, ku naszemu ogólnemu  
zdziwieniu kazano nam porzucić numery, które  
nosiłyśmy na plecach i na lewym udzie, niektórym  
wcale nie przeszkadzały te numery więc nosiły je dalej,  
ale na awangardę wkroczyli mądźwoteli, zrywając je ławer-  
dzili, że już nie jesteśmy wrogami ludu, śmiejąc się  
nie taki dźwięk mówili że jesteśmy pasażerami.

Dano nam nawet za naszą pracę jakieś małe  
grosze (talony) ale pierwszą wypłatę zabrano na  
parę setek dla kochanej Ojczyzny nie wydając obligacji  
no i kto tu był pasażerem?

W naszej ogólnej radości nie zapomiano już i o  
na noc w barakach, zwikły parasole, nocą można  
było chodzić do wychodka, można też było pisać do  
domu dwa listy miesięcznie, prowadziliśmy już  
po Bgdzie, ale i zamknięto się. Skąpano w kąpielisku  
a potem pojedyni o, a ~~o~~ czasami po parę osób  
wzywano do fotografa, a to oznaczało wolność.

⑤ 17 grudnia 1955: do cecera wszedł nadzirektor  
i usłyszałam: Kork-Termiszka do fotografa.

To moja kolejna wigilia, w obcym domu ale  
z rodzicami, przeczona ich, bo wiem wzięli się ze  
względem na stan zdrowia.

Moja wolność wyglądała tak: nie miałam gdzie  
wieszkać (całe wieś było konfiskacie) i do pracy  
nikt mnie nie chciał przyjąć. Udało się mojemu  
ojcu podjąć pracę jako straż nocny przy szkole  
w Grodnie, a ja dorabiałam szyciem, było bardzo  
ciężko. Zaczęłam się starać o wyjazd do PRL, proszę  
mi wierzyć nie było to Tatca, ale i tym razem  
udało się. Nigdy nie zapamiętam tej chwili - granica,  
nagle w przedziole widzę polskie mundury, to  
nie, że były bez kaptury, o Polscy żołnierze, nie  
widać jak wielką miotawą chęć ukłęknięci przed  
Koruc. 8 maja 1957r byłam już w Polsce naprom-  
nię wolna, a jak smakuje wolność może zroz-  
umieć tylko ten, kto chociaż trochę wieszkał  
w Związku Radzieckim.

⑦ Świąty święta, czas zakończyć moje wspom-  
nienia. Życzę Pani Małgosi i Panu Tomkowi  
dużo zdrowia i zawsze szczęśliwych świąt  
w gronie rodzinny, oraz szczęśliwego  
Stulecia Roku 1992.

Z poważaniem

J. Kowalski

P.S.

Proszę wybaczyć za pisano i błędy.

Jestem samoukiem jeżeli chodzi o j. polski.